Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204115

Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy.

DRWĘCA

z dodatkami: „Opiekun Młodzieży“, „Nasz Przyjaciel“ i „Rolnik“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodniowo we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,35 zł z doręczeniem 1,50 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 4,00 zł, z doręczeniem 4,50 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 10 gr, na stronie 3-łamowej 30 gr, w tekście na 2 i 3 stronie 40 gr, na 1 stronie 50 gr, przed tekstem 60 gr. — Ogłoszenia zagr. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok VII. Nowemiasto-Pomorze, Wtorek, dnia 9 sierpnia 1927. Nr. 94

Do sanacji!

Niejedno można by wytknąć w życiu naszego kraju, niejedno napiętnować publicznie, jednakże ludzie milczą, znoszą cierpliwie niedomagania, wolą dać odczepnego, parę groszy łapówki, by nie mieć potem nic wspólnego z dochodzeniami, czasem nawet nabawić się nieprzyjemności z powodu niemożności dowiedzenia swojego doniesienia. A jak to czasem trudno dowieść prawdy faktom, które się na własne oczy widziało, chyba, że ktoś umyślnie prowadziłby czy woził z sobą gościa, któregoby ewentualnie mógł każdej chwili powołać na świadka.

Pomny tych trudności uciekam się do opowiadania, jak to pan Minister oczyścił instytucje kolejowe od zarzutu łapownictwa.

Naturalnie u nas tego jeszcze nie było, ale może i u nas wpadną na myśl naśladownictwa celem ukrócenia niedomagań.

Było to, dajmy na to w Chinach. Podróżni, niejednokrotnie dziwili się, że mogą dziać się rzeczy, jawnie bezprawne i nie było nikogo, by ukrócił to bezprawie.

Sam jadąc ze zdziwieniem na pewnej stacji macierzystej kolejowej, zauważyłem, że wszystkie przedziały odchodzącego za kilka minut pociągu (tak zwane separatki) są pozamykane na klucz, a można było wsiąść tylko do przedziału ogólnego. Między szturmującymi o miejsca znalazła się odważna kobieta, która sprytnie potrafiła jedną separatkę otworzyć i weszła z kilku panami. Naturalnie za kilka minut „pan konduktor“ gromko zaprotestował, że nie wolno do separatki wsiadać, lecz gdy nikt nie reagował na jego zakaz, jak niepyszny odszedł. Za chwilę wsiadł pasażer do „naszej wiary“ z tobołkami. Dwa tobołki zajmujące miejsca nie więcej, jak duża podażna waliza. Miejsca w przedziale na bagaże było mimo to dość. Przy sprawdzaniu biletów pan konduktor wszczął śledztwo, czyje to pakunki? co pan w nich wiezie? tak, no to na stacji zważymy i zapłaci pan karę! i wyszedł. Zrobiło się cicho, pasażer począł szukać współwyznawców, by któży przejął na siebie jeden tobołek, lecz nikt nie chciał mu pomóc. Nie wiem, gdzie i po co kilkakrotnie wychodził, lecz gdy przed dojazdem na stacje zapytałem go, co będzie z tobołkami, uśmiechnął się i odpowiedział, że jest już w zgodzie z panem konduktorem. Lecz tu nie kończy się ta podróż. Sąsiedni przedział zamknięty na klucz. Widziałem, że pan konduktor wchodził tam kilkakrotnie na dłuższe posiedzenie, więc nabrałem przekonania, że to przedział służbowy. Tuż przed jedną stacją, uchyliły się wreszcie sezamowe drzwi i wtedy zobaczyłem, że w przedziale jest dwóch panów. Jeden z nich zdjął buty, nałożył pantofle, czapkę schował do kieszeni, a buty ten drugi zawinął w gazety i również bez czapki obaj na stacji zsiedli z pociągu, lecz w przeciwną stronę stacji. Obserwowałem ich z okna wozu i widziałem dokładnie, że oddalili się w stronę pól, po przeciwnej stronie stacji, a gdy pociąg ruszył, spacerem zbliżali się do stacji, zupełnie tak, jak by szli z wieczornej przechadzki z pola, jeden w pantoflach, drugi w bluzie zarzuconej na opaskę.

Cały ten manewr wydaje się dziwnym i chyba niepotrzebuje komentarzy.

A że to było w Chinach, jak już wspomnieliśmy, to wnet ukrócono tego rodzaju zajścia, bowiem pan Minister już to sam incognito, już to przez osoby zaufane, wybierał się w różne podróże III klasą, raz jako kupiec, to znowu jako „letnik“ i t. p., no i to wszystko, co zaobserwował, wykorzystał w celach redukcji niesumiennych urzędników. W krótkim czasie potrafił oczyścić instytucję kolejową od niesamowitych kawałów i dziś. Nie wiem, lecz mam wrażenie, że u nas nie zaszkodziłaby taka podróż pana Ministra lub jego zaufanego, kolejami w rozmaitych kierunkach Polski.

Gen. Le Rond przybędzie z Kowna do Warszawy?

Warszawa. Krążą pogłoski, że generał Le Rond w drodze powrotnej z Kowna zatrzyma się w Warszawie.

We Warszawie obchodzono święto powstania armji polskiej w Ameryce.

Warszawa, 3. 8. Dziś o godzinie 4 po poł. w wielkiej sali rady miejskiej odbyła się uroczysta akademja z okazji 10-lecia rekrutacji oddziałów armji polskiej w Stanach Zjednoczonych. W udekorowanej zielenią i flagami o barwach narodowych i amerykańskich sali zgromadzili się przedstawiciele władz państw., wojskowych oraz liczne delegacje organizacyj społecznych, przysposobienia wojskowego i prasy.

Po powitalnem przemówieniu generała Olszewskiego imieniem stołecznego komitetu przyjęcia i prezydenta miasta Słomińskiego, min. spraw wewn. Składkowski dokonał imieniem p. Prezydenta Rzplitej dekoracji uczestnika wycieczki, radnego miasta Chicago p. Adamkiewicza krzyżem oficerskim Odrodzenia Polski. P. Adamkiewicz w krótkich słowach dziękował za zaszczyt, jaki go spotkał, przyczem, nawiązując do historji powstania Polski w Ameryce, wspomniał o pełnym sympatji stosunku byłego prezydenta Wilsona do spraw polskich. Ten ustęp przemówienia p. Adamkiewicza wywołał wśród zebranych burzliwą owację na cześć zmarłego prezydenta Stanów Zjednoczonych.

W dalszym ciągu akademji zabrał głos pułk. Starzyński, przedstawiając w dłuższem przemówieniu dzieje powstania armji polskiej w Ameryce, a następnie we Francji. Przemówienie jego zebrani wielokrotnie przerywali okrzykami na cześć Ignacego Paderewskiego i gen. Józefa Hallera. W mocnych słowach pułk. Starzyński, kreśląc dzieje powstania pierwszych oddziałów i szkół wojskowych, wskazał na wielki zapał i umiłowanie Ojczyzny, ożywiające te oddziały. Celem ostatniej wycieczki jest uczczenie 10-lecia powstania armji polskiej w Stanach Zjedn. właśnie w stolicy Polski. Ponadto, mówił pułk. Starzyński, przyjechaliśmy tu, aby zobaczyć, jak wy tu pracujecie. Z radością stwierdzam, że Polska bez żadnej pomocy dokonała cudów: utworzyła mocny pieniądz, stworzyła potężny aparat administracji państwowej, wielką armję, wspaniale funkcjonujące kolejnictwo. Jeżeli dokonano tego mimo pewnych waśni partyjnych, to czego dokonanoby, gdyby tych waśni nie było. Kończąc swoje przemówienie, pułk. Starzyński wzniósł okrzyk na cześć Rzplitej i Jej Prezydenta.

Przemówienia majora Berkowicza i pułkownika rezerwy adwokata Szurleja zakończyły akademję, poczem uczestnicy wycieczki udali się pochodem do grobu Nieznanego Żołnierza, gdzie złożyli wieniec. W momencie składania wieńca na znak hołdu dla Nieznanego Żołnierza, kierownik wycieczki zarządził 2-minutową ciszę. Wieczorem o godz. 8, goście byli obecni na przedstawieniu w Teatrze Narodowym.

Gdańsk przeciw polskim okrętom wojennym.

Berlin, 3. 8. Jak donosi „Berliner Tageblatt“. senat gdański zwrócił się do Ligi Narodów z prośbą o rozstrzygnięcie, czy polskie okręty wojenne mają prawo zatrzymywać się w Gdańsku. Jak wiadomo, w roku 1921, Gdańsk zawarł z Polską układ, wedle którego, aż do należytej rozbudowy portu w Gdyni, Polska marynarka wojenna ma mieć prawo postoju w porcie gdańskim. Obecnie senat gdański sądzi, iż port w Gdyni został już odpowiednio urządzony tak, iż nie ma powodu, by polskie okręty wojenne zatrzymywały się w Gdańsku i dlatego domaga się anulowania poprzedniego układu z Polską. Prośba senatu gdańskiego ma być rozważana na najbliższej wrześniowej sesji Rady Ligi Narodów.

Na rozkaz Berlina, Gdańsk występuje przeciw polskim okrętom wojennym.

Gdańsk, 4. 8. Senat gdański zwrócił się rzeczywiście do sekretarjatu Ligi Narodów z żądaniem, by na następnem posiedzeniu Rady Ligi rozpatrzona została także kwestja, czy port gdański w dalszym ciągu ma służyć jako „port attache“ dla polskiej floty wojennej, wobec tego, że port w Gdyni został niemal wykończony i że nie ma powodu, dla którego polskie okręty wojenne miałyby być w Gdańsku w stosunku do okrętów innych państw uprzywilejowane.

Właściwego powodu wystąpienia senatu gdańskiego należy szukać w tendencjach politycznych, by pójść na rękę polityce Rzeszy niemieckiej, dążącej do zdyskredytowania Ligi Narodów.

Delegat Ligi Nar. bada sprawę Westerplatte w Gdańsku.

Gdańsk, 2. 8. Wczoraj popołudniu przybył do Gdańska p. Colban, dyrektor departamentu dla spraw mniejszościowych w komisarjacie Ligi Narodów celem dokładnego zapoznania się z kwestjami spornemi polsko-gdańskiemi, mianowicie kwestją Westerplatte, dalej w sprawie udzielenia przez Ligę Narodów Gdańskowi pozwolenia na budowę samolotów. Kwestje te znaleźć się mają na porządku dziennym wrześniowej sesji Ligi Narodów.

Zbrojna akcja Stahlhelmu na Pomorzu.

Berlin. Komunistyczny „Welt am Montag“ ogłasza sensacyjne szczegóły tajnej akcji zbrojeniowej Stahlhelmu, prowadzonej na Pomorzu, gdzie, jak twierdzi dziennik, odbywają się tajne manewry wojskowe Stahlhelmu. W dobrach Sternhof i Lübrassen Stahlhelm urządza ćwiczenia strzelnicze. Akcją kieruje właściciel dóbr Boeris von Dittforth, który otrzymuje instrukcje od kapitana von Herzberga, czynnego w jednym z oddziałów zawodowych Reichswehry. Herzberg ma utrzymywać stały kontakt z centralą w Berlinie i często wyjeżdża do Berlina. Ćwiczenia w strzelaniu odbywają się przy użyciu nowych karabinów model 98, co wskazywać ma na łączność między oddziałami Stahlhelmu i Reichswehrą.

Prasa amerykańska wystąpiła przeciw siłom morskim Anglji.

Ostre nieporozumienie w tej sprawie między Ameryką i Anglją.

Waszyngton, 2. 8. Pewne poruszenie wywołało tu opublikowanie przez „Washyngtonpost“ artykułu, skierowanego przeciwko Anglji, w którym powiązana jest sprawa długów wojennych z kontrowersją w sprawach morskich. Artykuł zaznacza, iż Anglja natychmiast po podpisaniu traktatu w sprawie rozbrojenia na morzu, oraz po zawarciu układu, dotyczącego długów, rozpoczęła budowę 18-tu krążowników o pojemności 10000 ton, której koszty wynosiły 400 miljonów dolarów. Niewiadomo, czy istnieje jakikolwiek związek pomiędzy pojawieniem się tego artykułu, a wizytą ambasadora angielskiego w Stanach Zjednoczonych Kelloga. W Waszyngtonie podkreślają, iż wzmiankowany artykuł, napisany w tonie ironicznym, nie zgadza się z oficjalną opinją, która ubolewa z powodu ogłoszenia tego rodzaju „ekstrawagancji“.

Rozmowa Baldwina z Coolidgem.

Poza artykułami prasowemi, wyrażającemi konieczność znalezienia przez delegacje trzech mocarstw, obradujące w Genewie jakiegoś wyjścia ze ślepej ulicy, w jakiej znalazły się obecnie obrady, w dziennikach ujawnia się ożywiona polemika na temat propozycji, według której Baldwin, przebywający obecnie w Kanadzie, miałby odbyć osobistą konferencję z Coolidgem. „World“ wypowiada się na rzecz konferencji, inne dzienniki stwierdzają, iż Coolidge jest przeciwny tej propozycji, która mogłaby być interpretowana jako afront w stosunku do Japonji.

Prezydent Rzeczypospolitej w Pelplinie.

O godz. 11 zebrały się na rynku towarzystwa, tworząc szpaler od rynku do katedry. — W komplecie stawiła się rada miejscowa z wójtem i sołtysem na czele. Z towarzystw wystąpiły: Młodzież szkolna, a z jej grona mili skauci, następnie przysposobienie wojskowe, Powstańcy i Wojacy, Sokół i Stow. Katolickiej Młodzieży. Porządek utrzymuje Straż pożarna. Dalej Towarzystwo Ludowe, Tow. św. Cecylji, Towarzystwo Polek, Bractwo Kurkowe, Tow. Czeladzi kat.. Zw. Pocztowców i Kolejarzy i Bractwa kościelne, wszystko z sztandarami.

O godz. 12,30 zajechał automobil i zatrzymał się na Rynku.

Wysiadł p. Prezydent z małżonką. Orkiestra Tow. Powstańców i Wojaków zagrała hymn narodowy.

Pan starosta Dytkiewicz zdaje raport powiatu i przedstawia reprezentantów gminy. Raport również zdaje komendant Powiatowej Pol. Państw. p. komisarz Szyszkiewicz. Sołtys p. Redzimski powitał p. Prezydenta, składając hołd przedstawicielowi Majestatu Rzeczypospolitej i zaznaczył, że Pan Prezydent bytnością swą nawiązuje nici przez niewolę zerwane, wskrzesza w pamięci te chwile świetlanej i potężnej przeszłości.

Następnie ks. dziekan Lewandowski przy powitaniu zaznaczył, że przetrwanie najcięższego okresu niewoli zawdzięczamy wierze katolickiej i językowi polskiemu, pielęgnowanemu w kościele i w ciszy domów rodzinnych. Zaznacza również, że tylko wierne trwanie przy Kościele katolickim i umiłowanie cnót narodowych doprowadzi Ojczyznę i Państwo do świetlanej przyszłości.

Przemówienie swe zakończył okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej.

Córeczka sołtysa wręczyła Pani Prezydentowej bukiet z odpowiedniem przemówieniem.

Wśród okrzyków „Niech żyją" p. Prezydent wsiadł do automobilu, poczem powoli jechał z Rynku do Katedry.

Przed Katedrą złożył raport imieniem P. W i W. . F. prezes okręgowy p. Prądziński i druh Hasse w imieniu „Sokoła". Prezydent odebrawszy raport przeszedł przed szpalerem towarzystw P. W. i W. F.. skautów i młodzieży.

U wejścia Katedry oczekiwał p. Prezydenta J. E. Ks. Biskup Dr. Okoniewski wraz z Kapitułą i duchowieństwem.

Pan Prezydent udawszy się przed ołtarz główny, zajął miejsce po prawej stronie ołtarza.

Wśród przedstawicieli władz państwowych zauważyliśmy wojewodę pomorskiego, p. Młodzianowskiego, dow. O. K. gen. Berbeckiego, min. p. Strasburgera, starostę krajowego, p. Wybickiego, prezesa dyrekcji kolei p. Czarnowskiego wraz z żoną i komendanta wojewódzkiego Pol. Państw. p. inspektora Olszańskiego. Po odśpiewaniu „Te Deum" Ks. Bisk. Dr. Okoniewski odśpiewał modlitwy liturgiczne, potem zwrócił się do p. Prezydenta z przemówieniem powitalnem, dziękując p. Prezydentowi za odwiedzenie Pelplina. Przybywając do Pelplina jako głowa Państwa Polskiego nawiązuje p. Prezydent do tradycji królów polskich, Zygmuntów, Władysławów, Janów, którzy następnie wiedli naród do wielkich czynów. Niech Pan Bóg błogosławi Twoim rządom i natchnie Cię do czynów szczęśliwych ku pożytkowi Ojczyzny, temi słowy zakończył przemówienie Ks. Biskup.

Po złożeniu szat kościelnych przez J. E. Ks. Biskupa nastąpiło zwiedzenie katedry. O godz. 13.30 p, Prezydent Mościcki wraz ze świtą wśród szpalerów towarzystw udał się na śniadanie do pałacu biskupiego. Po pobycie u J. E. Ks. Biskupa Dr. Okoniewskiego o godz, 16.15 p. Prezydent udał się w dalszą podróż przez Starogard do Gdyni.

Znamienne przemówienie Prezydenta Rzeczypospolitej nad wybrzeżem morza.

Wybrzeże polskie najważniejszy odcinek terenu Rzeczplitej.

Szanowni Panowie!

Jako pierwsze pokolenie odrodzonej Polski mamy obowiązek wobec przyszłych pokoleń podjęcia celowych i realnych wysiłków. Jedną z tych prób jest nasza praca nad morzem. Jesteśmy świadomi, że błędy naszej przyszłości nie mogą się więcej powtórzyć. Pierwsze wysiłki zostały już dokonane, do własnego niczem nie krępowanego portu w Gdyni zawijają już i odpływają własne i obce okręty.

Z dumą mogę powiedzieć, że 30-to miljonowy Naród Polski posiada już swoje wyjście na świat szeroki, odkąd Państwo Polskie jest w stanie nawiązywać stosunki gospodarcze drogą morską z innemi państwami i ułatwiać korzystanie ze swego dostępu do morza tym państwom, które znajdą ekonomiczne podstawy współpracy z nami na polskiem wybrzeżu, lecz to dopiero początek. Ostatni rok wysiłków rządu, których Panowie jesteście tu najlepszymi naocznymi świadkami, oceniam jako zapowiedź zdecydowanej jego woli do kontynuowania i rozwoju tej wiekopomnej pracy. Jestem głęboko przekonany, że każdy rok następny będzie niezbitem świadectwem naszego dorobku gospodarczego na tym najważniejszym odcinku terenu Rzeczplitej. Wam mieszkańcy wybrzeża przypadło w udziale uczestniczenie bezpośrednio w rozbudowie zapoczątkowanego dzieła, podnoszę więc kielich na pomyślność mieszkającego tu ludu Kaszubskiego, który przetrwał i zachował dla Narodu Polskiego polskie morze.

Po śniadaniu udał się p. Prezydent wraz z otoczeniem i towarzyszącemi mu osobami na pokład statku „Gdynia" i wyjechał na morze. Powrót do Gdyni nastąpił późną nocą.

Syn niemieckiego b. kronprinzna żeni się podobnie z hiszpańską księżniczką? — Przedtem ma przejść na łono Kościoła Kat.

Berlin. W politycznych kołach tutejszych opowiadają, że w najbliższym czasie mają się odbyć zaręczyny w rodzinie b. niemieckiego kronprinza. Mianowicie Ludwik Ferdynand, drugi syn kronprinza, ma się podobno zaręczyć z córką hiszpańskiej pary królewskiej.

Książę Ludwik Ferdynand przed kilku miesiącami bawił w Hiszpanji u rodziny królewskiej i tam poznał najstarszą córkę króla hiszpańskiego Beatryczę. Infantka urodziła się 2 czerwca 1909 roku, a książę kończy 9 października lat 20. W dalszym ciągu twierdzą, że zaręczyny poprzedzi zmiana religji. Książę Ludwik Ferydynand przejdzie na łono kościoła katolickiego, ponieważ królestwo kiszpańscy tylko pod tym warunkiem decydują się dać swoje przyzwolenie na zaręczyny.

Pola Negri już znowu się rozwodzi.

Według dzienników paryskich, książę gruziński, Mdiviani, który dopiero przed kilku miesiącami poślubił znaną artystkę filmową, Polę Negri, przybywszy niedawno do Francji z Nowego Jorku, dokąd był się udał za interesami, po kilku zaledwie dniach pobytu w willi swej małżonki, wyjechał z powrotem do Ameryki.

Pomiędzy małżonkami miało dojść do tak ostrej wymiany zdań, że mówią już nawet o rozpoczęciu przez Polę Negri kroków rozwodowych.

Wiadomości.

Nowemiasto, dnia 8 sierpnia 1927 r.

Kalendarzyk. 8 sierpnia, Poniedziałek. Cyrjak, m.
9 sierpnia, Wtorek, Helena, wd. Roman m.
Wschód słońca g. 4 — 9 m. Zach. słońca g. 19 — 15 m.
Wschód księżyca g. 15 — 1 m. Zach. księżyca g. 1 — 56 m.

Z miasta i powiatu.

Pani Wojtacka nie wydzierżawiła mieszkania żydom.

Nowemiasto. W przedostatnim numerze „Drwęcy" podaliśmy do wiadomości, jakoby p. Wojtacka swe pomieszkanie wydzierżawiła żydom. Tymczasem p. Wojtacka kategorycznie wieści tej zaprzecza oświadczając, że za nadto czuje się Polką, aby mogła żydów wprowadzić w swój dom. Sprawia nam niezmierną przyjemność, móc sprostować poprzednią naszą wiadomość, czem oczywiście odpadają uwagi nasze poczynione łącznie z podaniem tej wiadomości. Owszem p. Wojtackiej należy się uznanie, że oparła się pokusie żydowskiego grosza.

Kino „Reform".

Nowemiasto. W czwartek, dnia 11 bm. o godz. 8.30 wieczorem wyświetla tutejsze kino „Reform" najpotężniejsze arcydzieło kinematografji współczesnej w 12 aktach.

W roli tytułowej „Lon Chaney" mistrz maski, człowiek o stu twarzach. Wobec tej najnowszej kreacji genjalnego aktora blednie jego niezapomniany garbusek „Dzwonnik z Notre Dame". Częściowa realizacja w naturalnych kolorach.

Do obrazu przygrywać będzie znana orkiestra salonowa z Strzelnicy w Brodnicy. 5 osób Jazz-Band.

Z powodu nadzwyczajnych kosztów ceny cośkolwiek podwyższone.

Z teatru.

Nowemiatso. „Towarzysz Pancerny", oto tytuł następnej premjery, którą wystawi Dyrekcja Teatru Miejskiego z Grudziądza w nadchodzący środę, dnia 10 sierpnia rb. w sali Hotelu Polskiego. Świetna ta krotochwila malująca życie i obyczaje szlachty polskiej, otrzymała pierwszą premję na konkursie w Warszawie, a na wszystkich polskich scenach grano ją wszędzie z niebywałem powodzeniem.

„Towarzysz Pancerny" — pióra znanego literatu Michała Wołowskiego, niewątpliwie w mieście naszem ściągnie szerokie warstwy społeczeństwa, tembardziej, że nader przystępne ceny biletów — bo już **od 80 gr do 3 zł** umożliwią każdemu ujrzenie i bliższe zapoznanie się ze sztuką czysto polską.

Własne stylowe kostjumy i wspaniałe dekoracje przewiezione będą do Nowegomiasta specjaln. wagonem towarowym, dostarczonym przez Ministerstwo Komunikacji. Dyrekcja Teatru prosi za naszem pośrednictwem, aby publiczność raczyła zaopatrywać się w bilety w księgarni "Drwęcy", przez co uniknie się natłoku przy kasie wieczorowej, a artystom da się możność punktualnego rozpoczęcia przedstawienia.

J. GORLIC. 94

NARZECZONA Z „TITANIKA".

ORYGINALNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

(Ciąg dalszy).

— Skądże mógbym o tem wiedzieć, — odpowiedział Ryszard spokojnie i obojętnie. — Nie cieszę się szczególniejszem zaufaniem pani Oliwji. Bo chociaż ona mnie panu poleciła, co było zresztą bardzo uprzejmem z jej strony i chociaż jej niejedno zawdzięczam, to jednak w Baltimore nie stykamy się ze sobą wcale. Widzimy się tylko podczas przedstawienia, tylko w tych krótkich minutach, w których ja, uzbrojony w mój bat, jestem w maneżu, ażeby popędzić konia pani Oliwji do szybszego lub wolniejszego biegu. Zresztą nie widujemy się wcale. Jeżeli przedstawienie się skończy, pani Oliwja wraca do swej garderoby, ja udaję się do mojej i — drogi nasze rozchodzą się!

— Dobrze, — rzekł Barnum. — Wiem dobrze, że tak jest. Ale dlatego właśnie jestem zupełnie pewny swego i nie dam się oszukać.

To pan, drogi panie Ryszardzie, jest tym, w którym piękna nasza Kubanka się kocha.

I ja dam panu dobrą radę.

— A to jaką, panie Barnum?

— Czy pan ją przyjmie?

— Z przyjemnością, — odpowiedział Ryszard, którego twarz kilkakrotnie pokryła się rumieńcem w ciągu rozmowy, — chociaż muszę się przyznać, że nie jestem zupełnie tego zdania, co pan!

— Naprawdę nie, panie Ryszardzie? Wyobraża pan sobie, że się pomyliłem, że Oliwja...

— Mnie z pewnością nie kocha, — przerwał mu Ryszard z uśmiechem, — Bo jeżeliby tak było, to byłbym szczerze zmartwiony.

— Doprawdy?

— Tak jest. Bo nie mógłbym odwzajemnić tej miłości.

— Niech pan w takim razie posłucha mojej rady! Albo niech się pan rzuci w ramiona pięknej, ognistej Kreolki, albo... postara się o to, żeby wasze drogi rozeszły się niezadługo i by pan jej zeszedł z oczu.

Bo zapamiętaj sobie przyjacielu; kobieta taka jak Oliwja, kocha bez granic, ale i nienawidzi taksamo.

Jeżeli nie może posiąść człowieka, do którego należy cała jej namiętność, to raczej woli go widzieć martwym u swych stóp, aniżeli w ramionach innej kobiety.

Ryszard spoglądał zmieszany na Barnuma. Nie umiał znaleźć odpowiedzi.

— To tylko chciałem ci powiedzieć, mój młody przyjacielu, — ciągnął dalej przedsiębiorca, wyciągając z kieszeni złotą tabakierę i biorąc z niej szczyptę tabaki. — Dawno chciałem pomówić o tem z panem, gdyż lubię pana bardzo i nie chciałbym, żeby pan zginął przez piękną, młodą kobietę. Dowidzenia, mój przyjacielu!

Z temi słowami Barnum odszedł, pozostawiając Ryszarda zmieszanego i pogrążonego w głębokich myślach.

Teraz dopiero wyjaśniło mu się wiele szczegółów z których sobie dawniej nie zdawał sprawy.

Przypomniał sobie, że Oliwja tylko na niego patrzyła, gdy pędziła na swym ognistym rumaku po arenie i myślał o tem, że młoda kobieta przytulała się zawsze do niego, gdy jej pomagał zsiąść z konia, jak to było obowiązkiem.

Ryszard znał zbyt dobrze kobiety, by nie wyciągnąć wniosków z tych drobnych szczegółów.

Tak jest, teraz wszystko było dla niego jasne, teraz umiał sobie wytłomaczyć postępowanie Oliwji względem niego.

Doprawdy, stary Barnum mógł mieć słuszność: Z Oliwją de Gondra nie można było żartować, albo należeć do niej albo natychmiast zejść jej z drogi.

Ryszard Warski nie przeczuwał, jak szybko będzie musiał wybrać między temi dwoma alternatywami. —

Przedstawienie skończyło się.

W cyrku zagasły ostatnie światła, a Ryszard opuścił budynek cyrkowy, żeby się udać do swego mieszkania.

Tam czekała na niego kolacja, a ta godzina po dniu spędzonym w wytężającej pracy, była dla niego najmilszą w całym dniu. Tęsknił do niej zawsze.

(Ciąg dalszy nastąpi).

OGNISTE STRZAŁY.

Ugodzony strzałą od p. Przasnyskiego, nie zostałem zabity, przyjmuję takową i składam **10 zł** u druha skarbnika, na zakup sztandaru dla Towarzystwa Młodz. Katolickiej w Tuszewie i strzelam z siłą niezachwianą w pp. **J. Czyżewskiego, L. Miłoszewskiego i K. Jankowskiego. J. Leśniak.**

Pom. Zw. Oficerów Rezerwy Koła Brodnica.

W dniu 3. września br. o godzinie 8-mej wieczorem odbędzie się w Nowemmieście, w lokalu p. Bony, miesięczne zebranie Koła i zebranie organizacyjne, mające na celu zorganizowanie wszystkich Panów Oficerów Rezerwy pow. lubawskiego w tem kole. Koledzy oficerowie rezerwy pow. brodnickiego staną w dniu tym w Nowemmieście. Apeluje się zatem do wszystkich Panów Oficerów Rezerwy pow. lubawskiego, ażeby gremjalnie stanęli na zebraniu, gdzie będą omawiane bardzo aktualne sprawy tejże organizacji.

Zarząd.

Podziękowanie ze strony amerykańskiego konsula za wyrażone współczucie.

Lubawa. W czerwcu rb. wysłał Magistrat lubawski do rąk Konsula Amerykańskiego telegram kondolencyjny, dla mieszkańców okolicy Missisipi, dotkniętych wielką klęską żywiołową. Na ten telegram otrzymało miasto podziękowanie od p. Konsula, które w dosłownem tłumaczeniu brzmi, jak następuje:

Warszawa, Polska, Czerwiec 13. 1927.

Panie Burmistrzu!

Głębokiem współczuciem Waszego telegramu wzruszony, dotyczącego katastrofy „Missisipi Valey" czynię moją powinność i formalnie zawiadomię mój rząd o Waszej wyrażonej sympatji.

Proszę dać do wiadomości mieszkańcom miasta Lubawy, że przejęty jestem głęboko wdzięcznością ich i proszę poinformować ich, że współczucie nieszczęścia jest dowodem łączenia się dwóch narodów.

Przyjmij Panie Burmistrzu moje wysokie poważanie.

(—) Jojn B. Stetson, American Minister.

Teatr „Reduta" w Lubawie.

Lubawa. Dnia 11 sierpnia br. teatr „Reduta" przedstawi w Lubawie „Księcia Niezłomnego" Calderona-Słowackiego.

„Reduta", pod dyrekcją znakomitego, znanego w całej Polsce artysty Juljusza Osterwy, objeżdża wszystkie miasta i miasteczka Polski i gdziekolwiek zawita, ściąga tłumy widzów. W programie objazdu na rok 1927 nie było Lubawy, lecz na Nowemmieście miano objazd zakończyć, jednak na skutek starań, przybędzie „Reduta" i do Lubawy, by dając artystyczne przedstawienie wynagrodzić Lubawę, za brak prawdziwie pięknych występów teatralnych.

Teatr przyjedzie w siedmiu wagonach kolejowych. Utwór wystawi na jednem z otwartych miejsc (Rynek, Przygródek, dziedziniec szkoły powszechnej lub park) a w razie niepogody na sali. W bilety wstępu, które sprzedaje „Drwęca" w Lubawie, należy zaopatrzeć się wcześniej, gdyż w razie wystawienia utworu na sali sprzedana będzie tylko ograniczona ilość biletów.

Niebezpieczne ukąszenie żmiji.

Nibork. Dwie w Niborku zamieszkałe panie udały się rowerami do omulskiego jeziora, celem użycia w niem kąpieli. Przy wychodzeniu z wody nie zauważyły one wygrzewającej się swobodnie na brzegu żmiji. Dotknąwszy się jedna z nich nogę płaza, otrzymała od niego ukąszenie tak niebezpieczne, że noga nabrzmiała od razu gwałtownie i trzeba było natychmiast po podwiązaniu nogi, udać się pod opiekę lekarską.

Z Pomorza.

Kradzież koni.

Konojady. W nocy dnia 2 na 3 bm. skradziono 3 gospodarzom w Konojadach 4 konie i to ogiera kasztana 3 letniego wysokości 1,30 cm. Wałacha kasztana 7-letniego 1,65 cm. wysok. Klacz gniadą 9 lat. Klacz kasztan. 5 letnią.

Dotychczas złodziejów nie wytropiono, chociaż energiczne poszukiwania są w toku.

Porządek wizytacyj pasterskich J. E. Najprzewielebniejszego X. Biskupa Dr. Okoniewskiego:

od 5—6 sierpnia: Osielsk, od 6—7 sierpnia: Żołędowo, od 7—8 sierpnia: Wudzyn, od 9—10 sierpnia: Serock, od 10—11 sierpnia: Wtelno, od 11—12 sierpnia: Byszewa, od 12—13 sierpnia: Wielowicz, od 13—14 sierpnia: Kartuzy, od 14—16 sierpnia: Koronowo, od 16—17 sierpnia: Sypniewo, od 17—18 sierpnia: Więcbork, od 18—19 sierpnia: Waldowo, od 19—21 sierpnia: Sępólno, od 21—22 sierpnia: Lutowo, 22—24 sierpnia: Kamień, od 24—25 sierpnia: Dąbrowa, od 25—26 sierpnia: Ostromecko (Boluminek,) od 26—27 sierpnia: Fordon.

Z dalszych stron Polski.

Skazanie dzieciobójczyni.

Bydgoszcz. Bydgoski sąd okręgowy skazał zajętą swego czasu w kasynie oficerskiem pułku lotniczego w Bydgoszczy 20-letnią Rozalję Śliwińską, oskarżoną o zamordowanie tępem narzędziem swego nieślubnego dziecka, na dwa lata ciężkiego więzienia. Charakterystycznem jest, że Śliwińska dręczona wyrzutami sumienia, zgłosiła się do władz policyjnych, donosząc o dokonanem przez się zabójstwie i wskazując miejsce pogrzebania zwłok swego dziecka.

Lewandowski przed sądem jako domniemany sprawca masowego morderstwa rodziny Lewandowskich w Tarpnie.

Jeszcze w żywej pamięci wszystkich wstrząsająca zbrodnia wymordowania całej rodziny w Tarpnie.

Grudziądz. W dniu 26 bm. izba karna sądu okręgowego w Grudziądzu, sądzić będzie Leona Lewandowskiego, domniemanego sprawcę wymordowania rodziny Lewandowskich.

Przewodniczyć będzie rozprawie dyrektor Lachecki, jako drugi sędzia zasiadać będzie sędzia Kolarz. Oskarżenie wnosi prok. Marszalik. Obronę oskarżonego prowadzi z urzędu mec. Jazłowiecki.

Rozprawy potrwają co najmniej dwa dni, wobec konieczności zbadania blisko czterdziestu świadków. Wstęp na salę rozpraw dozwolony będzie tylko za biletami, które wydaje (darmo) sekretarjat sądu okręgowego.

Tło sprawy jest następujące:

W marcu bieżącego roku wymordowaną została pewnej nocy rodzina Lewandowskich. Mord odkryty został przez chłopca — pomocnika ogrodniczego, służącego u Lewandowskiego ojca. Krytycznej nocy Leon Lewandowski, jedyny pozostały przy życiu członek rodziny, nocował w oranżerji, a praktykanta, który tam sypiał zazwyczaj — zwolnił z wieczora do domu. Mimo, że wymordowanie sześciu osób nie mogło się odbyć w bezwzględnej ciszy, i że ofiary wzywać musiały pomocy — Leon Lewandowski twierdzi, że nic absolutnie nie słyszał. Natomiast na ubraniu jego i ciele znaleziono liczne ślady krwi. Wszystkie okoliczności wskazują na niego, jako na mordercę.

Poprzedni jego tryb życia nie świadczy również na jego korzyść. Z krwawych plam, które na nim znaleziono, nie umiał się logicznie wytłumaczyć. Do winy — mimo wymowy faktów — do tej pory się nie przyznał.

Sprawa jest bardzo interesującą i zagmatwaną. Przeciw Lewandowskiemu przemawiają wszystkie dowody, niema jednak naocznych świadków, którzyby jego winę stwierdzili.

W razie uznania tej winy, Lewandowskiemu grozi kara śmierci przez powieszenie.

Spaliła własne dziecko w piecu.

Inowrocław. W Żeleślinie pod Inowrocławiem zgłosiła się do władz policyjnych również niepokojona wyrzutami sumienia 22-letnia robotnica sezonowa Pawikowska i przyznała się do spalenia w piecyku żelaznym swego nieślubnego dziecka. Pawikowską aresztowano.

1500 nauczycieli będzie zwolnionych, z powodu braku odpowiednich kwalifikacyj.

Ministerjum oświaty przeprowadza obecnie rewizję kwalifikacyj wśród nauczycieli państwowych szkół powszechnych.

Według raportów poszczególnych kuratorjów, liczba nauczycieli nieposiadających odpowiednich kwalifikacyj na piastowanych stanowiskach sięga 1500. Według obowiązujących postanowień będą oni w najbliższym czasie zwolnieni.

Na stanowiskach pozostaną w drodze wyjątku tylko ci, którzy na polu szkolnictwa położyli szczególne zasługi.

Niekwalifikowani nauczyciele otrzymają urlop dla uzupełnienia studjów.

Na mocy art. 3 ustawy o kwalifikacjach zawodowych do nauczania w szkołach średnich ogólnokształcących i seminarjach nauczycielskich nauczyciele niekwalifikowani wymienionych szkół, którzy z końcem ub. roku szkolnego wyczerpali czteroletni okres nauczania, nie mogą nadal pełnić obowiązków nauczycielskich, aż do czasu uzyskania przepisanych kwalifikacyj.

Pragnąc uwzględnić warunki okresu przejściowego, w stosunku do tych niekwalifikowanych nauczycieli, których praktyka dotychczasowa dała dodatnie wyniki i których zatrzymanie w szkolnictwie byłoby z tego względu pożądane, ministerstwo W. R. i O. P. postanowiło nauczycielom takim udzielić na okres o 1-go listopada 1927 r. urlopu, celem umożliwienia im, po uzyskaniu przez nich w czasie najbliższej sesji jesiennej komisyj egzaminacyjnych (t. j. w październiku rb.) pełnych kwalifikacyj nauczycielskich, powrotu do pracy w szkolnictwie państwowem.

Co się zaś tyczy prywatnych szkół średnich ogólnokształcących i seminarjów nauczycielskich, ministerjum W. R. i O. P. przyjmie z uznaniem do wiadomości analogiczny krok dyrekcji, polegający na udzieleniu urlopu do 1-go listopada r. b. nauczycielom, posiadającym odpowiednie warunki.

Zmniejszenie opłat czesnego na wyższych uczelniach.

Warszawa, 6. 8. Akcja młodzieży akademickiej o zmniejszenie opłat czesnego odniosła skutek. Wedle rozporządzenia ministra oświaty — opłaty na wyższych uczelniach w roku akademickim 1927-28, przedstawiają się następująco: wpisowe 30 zł, opłata roczna 50 zł, za pracownie chemiczne 90 zł, mechaniczne, elektrotechniczne, lekarskie, weterynaryjne, przyrodnicze, rolnicze i leśne 45 zł, za pracownie inżynierskie, lądowe, wodne i architekturę 30 zł, za pracownie na wydziałach sztuk pięknych 15 zł, opłaty za seminarja 15 zł, za bibljotekę 8 zł.

Pozatem studenci będę opłacali 26 zł rocznie na fundusz stypendja i pomoc dla niezamożnych akademików.

Piorun w koszce pszczół.

Królewiec. Podczas burzy przechodzącej nad Królewcem piorun uderzył też w koszkę pszczół stojącej w ogrodzie na przedmieściu. Koszka została rozerwana na drobne kawałki, pszczoły zaś po dłuższem odurzeniu przyszedłszy do siebie, rozleciały się na wszystkie strony.

Piorun wpadł do groty, w której schroniła się gromadka dzieci.

Jak donosi prasa, w jednej z miejscowości departamentu Seine et Marne piorun wpadł do groty, w której schroniła się grupa dzieci, odbywających wycieczkę. Wskutek uderzenia piorunu nastąpiło usunięcie się ziemi. Jedno z dzieci poniosło śmierć, dwoje zostało ranionych.

Ostatnie wiadomości polityczne.

Przed procesem gen. Rozwadowskiego — Gen. Sikorski przewodniczącym sądu wojskowego.

Warszawa. Najwyższego Sądu Wojskowego wyznaczył już przewodniczącego rozprawy procesu gen. Rozwadowskiego. Będzie nim obecny przewodniczący wojskowego sądu w sprawie gen. Żymierskiego, gen. Br. Sikorski. Ponieważ akta sprawy gen. Rozwadowskiego są już od dłuższego czasu badane przez sąd najwyższy, termin rozprawy procesu gen. Rozwadowskiego przypadnie zapewne na połowę września.

Kowrózek przejdzie na własność państwa. Głośna stała się na łamach gazet sprawa Kowrózka, który to majątek nabył Niemiec przez podsuniętą figurę — Polaka Bielawskiego.

Obecnie dowiadujemy się, iż sprawa majątku Kowrózek jest poniekąd przesądzoną, gdyż Urząd Ziemski postanowił skorzystać z przysługującego mu prawa pierwokupu i nabyć majątek na rzecz skarbu państwa. O ile obecny tymcz. właściciel Kowrózka p. Goers z Chełmna — nadał domagać się będzie przewłaszczenia i dobrowolnie nabycia majątku się nie zrzeknie, zastosowaną zostanie odnośna niemiecka ustawa o przymusowym wykupie ziemi na rzecz państwa. Kowrózek został przeznaczony na parcelację, zatem byłoby pożądanem, aby odnośne władze jak najśpieszniej z przysługujących praw skorzystały. Cena kupna majętności wynosi około 370 000 zł.

Sprowokowanie marynarzy polskich było przyczyną zabójstwa.

Gdańsk. Onegdaj wieczorem dwóch polskich marynarzy torpedowca „Kujawiak", wychodząc z podrzędnej restauracji przy Kalggasse, zasztyletowało w rezultacie kłótni robotnika Breucke. Marynarze zostali sprowokowani przez robotników, którzy domagali się, aby oni płacili za nich rachunek. Wzburzony tłum nacierał na marynarzy, którzy musieli się bronić i w wyniku tego nastąpiło zabójstwo. Sprawców aresztowano. Omawiając ten wypadek, „Danziger Allg. Ztg." wzywa senat do przedsięwzięcia energicznej akcji wobec tej nowej polskiej prowokacji (?).

Śledztwo nie zostało jeszcze ukończone, ponieważ obaj aresztowani władają tylko językiem polskim.

Wrzenie w Bolszewji. Nocna wyprawa atamana Klima.

Mińsk, 3. 8. W nocy z 31 lipca około godziny 1 w nocy na garnizon kojdanowski napadł oddział powstańczy atamana Klima. W ciągu 30 minut zdołali napastnicy korzystając z ciemnej i deszczowej nocy, zrabować kasę batalionu 39 pułku piechoty, rozbroić cały batalion, zabrać broń i amunicję. Straty w ludziach po stronie sowieckiej są nieznaczne. Zabito 10 żołnierzy, kilkunastu raniono. Natychmiast po wycofaniu się oddziału powstańczego przybył do Kojdanowa drugi batalion 39 p. p. oraz dwie kompanje milicji G. P. U, które urządziły natychmiastowy, lecz bezskuteczny pościg.

Co przeżył por. Jani w niewoli bolszewickiej?

21 lipca, jak wiadomo, Sowiety wydały polskim władzom granicznym więzionego porucznika Janiego. Porucznik Jani opowiada o swoich przeżyciach w niewoli, co następuje:

Bolszewicy oświadczyli wręcz p. Janiemu, że wobec zabójstwa Wojkowa nie może się spodziewać żadnej pomocy ze strony konsula polskiego, grozi mu kara śmierci. Zaproponowano mu, że uniknie tego, jeżeli wstąpi do armji czerwonej, gdzie ofiarowano mu nawet dowództwo dywizji. Porucznik Jani oczywiście odmówił, poczem zamknięto go w ciemnej komórce i poddano badaniom. W czasie badań starano się wydobyć z niego wiadomości o stanie dyslokacji armji polskiej. Zmęczonemu badaniami pokazywano jakąś gazetę sowiecką, która donosiła o śmierci Janiego podczas wypadku z drezyną. W ten sposób dawano mu możność bezkarnego opowiedzenia się po stronie sowieckiej. Kiedy i to nie pomogło, obiecano go odstawić do granicy za cenę deklaracji o chęci pozostania w Rosji. Niezłomny hart oficera polskiego przemógł ohydne propozycje i w tydzień potem powiedziano mu, że wróci do Polski.

Ostatnie wiadomości.

Wycieczka weteranów polskich w Ameryce na audjencji u Prezydenta. — Katastrofa lotnicza. — Projekt wzniesienia sanatorjum w Konstancinie. — Prośba szkół żydowskich w Polsce o ułaskawienie anarchistów włoskich. — Lustracja szpitala dla umysłowo chorych w Warszawie.

Warszawa, 8. 8. W dniu wczorajszym p. Prezydent przyjął na Zamku na specjalnej audjencji wycieczkę weteranów armji polskiej w Ameryce w ilości 150 osób. W imieniu wycieczki przemówił por. Wilk, po którego przemowie uczestnicy wycieczki wznieśli okrzyk na cześć Prezydenta. Następnie odbyła się półgodzinna rozmowa, w czasie której p. Prezydent informował się o warunkach życia Polaków w Ameryce.

*

Wczoraj na folwarku podmiejskim Łomna wydarzyła się katastrofa samolotowa. Samolot wojskowy prowadzony przez sierżanta-pilota Balcera, na którym znajdował się obserwator por. Puczman, zmuszony został do lądowania na niewygodnym terenie, wskutek nagłego defektu motoru. Samolot przy lądowaniu zaczepił o nierówność terenu, wywrócił się i roztrzaskał. Dwaj lotnicy doznali kontuzyj i przewiezieni zostali przez pogotowie wojskowe do szpitala wojskowego.

*

Grupa finansistów francuskich w zrozumieniu wartości Konstancina jako letniska podmiejskiego nosi się z zamiarem wzniesienia sanatorjum. Konsorcjum francuskie gotowe jest przeprowadzić także specjalną do tego sanatorjum drogę. Odpowiednia oferta złożona już została przez finansistów komisji letniskowej Konstancin-Skolniców.

*

Organizacja szkół żydowskich w Polsce wystosowała do Prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej depeszę, w której prosi imieniem 20000 dzieci i 1000 nauczycieli o ułaskawienie skazanych na śmierć anarchistów włoskich Sacco i Vaacetti.

*

Wiceprezydent m. Warszawy Bogucki w czasie dokonanej lustracji miejskiego szpitala dla umysłowo chorych pod wezwaniem św. Jana Bożego stwierdził, iż rozmiary tego zakładu są stanowczo za szczupłe, co odbija się fatalnie na chorych. W związku z tem dr. Bogacki powziął zamiar przeniesienia części chorych do zakładu w Drewnicy, dokąd mają być wysłani wszyscy nieuleczalnie chorzy. W szpitalu Jana Bożego pozostaliby tylko ci chorzy, co do których istnieje chociażby mała nadzieja przyprowadzenia ich do zdrowia.

Rząd konferuje z organizacją urzędników.

Najpierw realizacja emerytury, potem uposażenie urzędników.

Warszawa, 5. 7. Z polecenia ministra skarbu Czechowicza wydział emerytalny ministerstwa skarbu zaprosił przedstawicieli stowarzyszenia urzędników państwowych na konferencję, poświęconą omówieniu postulatów urzędników państwowych w zakresie zabezpieczenia emerytalnego. Delegaci stowarzyszenia przedstawili swoje postulaty, które przedstawiciele rządu przyjęli do wiadomości w całej rozciągłości.

Podczas konferencji zwrócono uwagę, że nowelizacja ustawy emerytalnej ukaże się bezpośrednio z ustawami uposażeniową i pragmatyczną. Ustawy te wymagają wzajemnego uzgodnienia.

Urzędnikom państwowym chodzi w pierwszym rzędzie o przyznanie praw emerytalnych urzędnikom prowizorycznym, którzy dotychczas pozbawieni są wszelkiego zabezpieczenia emerytalnego.

Następnie omówiono sprawę przyznania odpraw urzędnikom, którzy nie nabyli praw emerytalnych. Dotychczas bowiem urzędnicy, pomimo że stale wpłacają wkładki emerytalne, zwalniani są ze służby państwowej jedynie na podstawie 3-miesięcznego odszkodowania, innemi słowy, nie zwraca się im nawet tych wkładek, które przez szereg lat wpłacili.

Delegacja urzędników domagała się, aby sprawę przyznania odpraw uregulować następująco: Do trzech lat służby 3-miesięczna odprawa, do 6 lat służby półroczna odprawa, od 6—10 lat roczna odprawa, zaś po 10 latach służby obowiązywałaby już w myśl ustawy, emerytura.

Ponadto urzędnicy domagali się zwalniania emerytowanych oraz tych czynnych urzędników, którzy wysłużyli pełną emeryturę, od wpłacania opłat emerytalnych. Delegacja zażądała w końcu zniesienia postanowienia, które nakłada na urzędników, otrzymujących awans, obowiązek, aby w ciągu całego roku opłacali połowę różnicy między nową a poprzednią gażą na fundusz emerytalny.

W wyniku konferencji spodziewać się należy, że czynniki rządowe przystąpią w niedługim czasie do realizacji postulatów urzędniczych.

Kapitały belgijskie pomogą do finansowania dróg wodnych w Polsce.

Warszawa, 6. 8. W kołach rządowych, jakoteż w przemysłowych, omawiany jest obecnie projekt budowy kilku kanałów w Polsce.

Ze względu na ogromne znaczenie tej sprawy, pewna grupa finansistów zagranicznych z belgijskimi na czele, skłonna jest finansować budowę tych kanałów.

Kanały te projektowane są w pierwszym rzędzie dla wywozu węgla na wschodnie rubieże Polski. Ładunkiem powrotnym byłoby drzewo. Drugiem zadaniem kanałów byłoby przewożenie ładunków tranzytowych pomiędzy Zachodnią Europą a Wschodem. Kanał węglowy podzielony byłby na trzy odcinki: Częstochowa—Koło, Koło—Bydgoszcz i Koło—Oborniki. Oraz kanał drugi o dwóch odcinkach Nur—Warszawa i Brześć—Nur.

Wyciąg z księgi urodzin, śmierci i ślubów w Nowemmieście

(od dnia 1. VII. 27 r. do dnia 30. VII. 27 r.)

Urodzenia: Wacław Kamiński (1. 7.), Władysław Szwarc (2. 7.), Jadwiga Dembowska (3. 7.), Irena Elżbieta Szpanowska (8. 7.), Stefan Stanisław Chyliński (15. 7.), Helena Góralska (15. 7.), Łucja Gorzka (27. 7,), Antoni Józef Rozwadowski (27. 7.), Edmund Antoni Alojzy Kogga (27. 7.)

Zgony: Rozalja z Małczyńskich Duńczykowa (66 lat) 1. 7. br., Janina Malicka (5 mies.) 2. 7. br., Feliks Brzeziński 7 mies. (8. 7.,) Stanisław Franciszek Góralski (11 mies.) 10. 7., Michał Szpingiewicz (80 lat) 16. 7., Bronisław Puża (3 tyg.) 19. 7. br.

Śluby: Inżynier Edward Stanisław Karol von Grofe, z nauczycielką Łucją Marją Goga (6. 7.) br.

Ruch towarzystw.

Lubawa Miesięczne zebranie „Sokoła" odbędzie się w środę, dnia 10 sierpnia br. o godz. 8.30 wieczorem w lokalu dha Ign. Zielińskiego, na które to zebranie zaprasza się wszystkich członków. —

Na zebraniu zostanie wygłoszony przez Prezesa Dzielnicy Wielkopolskiej wykład pt. „Wrażenia z kursu sokoloznawczego. urządzonego w maju br. w Pradze czeskiej przez Związek Sokolstwa czechosłowackiego". Zarząd.

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowanie oficjalne z dnia 5. 8.

Żyto świeże	36.50—37.50
Pszenica	51.50—54.50
Jęczmień zimowy	32.75 - 34.25
Owies	40.00—41.00

Za redakcję odpowiedzialny: W. Stawicki w Nowemmieście.